

Ks. Krzysztof SZWARC

## CZYŚCIEC JAKO BOSKA PURYFIKACJA LUDZKIEGO ŻYCIA NA PODSTAWIE PISM WYBRANYCH MISTYKÓW I ŚWIĘTYCH

**Treść:** 1. Doświadczenie mistyczne i oczyszczenie w czyścću; 2. Oczyszczenie aktywne i oczyszczenie pasywne; 3. Radość i cierpienie oczyszczenia; 4. Podsumowanie.

**Słowa kluczowe:** czyściec, doświadczenie mistyczne, oczyszczenie, św. Jan od Krzyża, św. Katarzyna z Genui, św. Teresa z Lisieux.

**Keywords:** a purgatory, a mystic experience, a purification, St. John of the Cross, St. Catherine of Genoa, St. Teresa of Lisieux.

Francuski teolog Yves Congar, dokonując współczesnej reinterpretacji dogmatu o czyścću zauważa, że „*oczyszczenia mistyczne są jednym z najbliższych przykładów, za pomocą których możemy sobie wyobrazić czyściec. Są one bolesne, a jednak ci, co je przeżywają, kochają je, ponieważ one przybliżają ich do Boga i są skutkiem jego miłosierdzia*”<sup>1</sup>.

Spostrzeżenie Congara okazuje się nader trafne, gdyż pisma dotyczące wizji i doświadczeń mistyków oraz świętych, stają się bogatym materiałem badawczym, który pomaga zrozumieć i wyjaśnić istotę ludzkiego oczyszczenia, bliską współczesnej teologii, a niekiedy wręcz stanowiącą dlań istotną inspirację w odczytywaniu na nowo niezmiennej prawdy wiary.

Nadmierne skoncentrowanie się na karze, której musi być poddany człowiek po śmierci, po to, aby dokonało się jego całkowite oczyszczenie, spowodowało, że teologia przez długi czas wyjaśniając istotę oczyszczenia, związała je z nade wszystko z cierpieniem (i jego naturą), któremu Bóg poddaje człowieka. Wizja czyścća jaką odnajdujemy u mistyków i świętych nie pomijając i nie lekceważąc elementu cierpienia, z którym wiąże się ludzkie oczyszczenie, jednocześnie zwraca uwagę na fakt, że cierpienie jest jedynie częścią owego procesu, nie pojawia się ono przypadkowo i że samo w sobie nie posiada mocy oczyszczającej. Przeciwnie, cierpienie samo w sobie może wywołać w człowieku całą gamę negatywnych postaw i stać się przeszkodą na drodze jego duchowego postępu. Dlatego w pismach świętych i mistyków wielokrotnie można odnaleźć teksty, które zwracają uwagę na oczyszczający charakter miłości, a nie cierpienia. To pozwala spojrzeć na rzeczywistość czyścća jako na przejaw łaski Bożej okazanej człowiekowi z miłości po to, aby ten dojrzał do wspólnoty z Bogiem. Proces ten wiąże się z cierpieniem człowieka, gdyż zakłada bolesne odrywanie się od tego, co trzyma człowie-

---

<sup>1</sup> Y. CONGAR, *Szeroki świat moją parafią. Wymiary i prawdy zbawienia*, tł. A. Turowiczowa, Cerf-Kairos 2002, 97.

ka w obszarze miłości własnej, ale pozwala też zobaczyć, że czyściec jest stanem przeżywanej radości ze strony człowieka. Świętość bowiem, do której człowiek został powołany i ze względu na którą poddaje się oczyszczeniu, polega przede wszystkim na uosobieniu jego serca, gotowego do aktu miłości doskonałej.

W takim ujęciu czyściec od strony Boga nie jest karą z całym szeregiem rozmaitych cierpień, ale nade wszystko darem Boga dla człowieka, który prowadzi go do przeobrażającej przemiany. Z drugiej zaś strony, staje się on jednocześnie wymaganiem Jego miłości, ukazując, że jego miłosierdzie jest sprawiedliwe a sprawiedliwość miłosierna. Czyściec w wizji świętych i mistyków jest owocem miłości kochającego Boga do grzesznego człowieka. Dlatego, że pragnie On zbawienia człowieka pozostawia mu możliwość oczyszczenia. Święci i mistycy podpowiadają, że tę możliwość Bóg składa tak w życiu doczesnym człowieka jak i po jego śmierci.

### 1. Doświadczenie mistyczne i oczyszczenie w czyśćcu

Zarówno doświadczenie czyśćca jak i doświadczenia mistyczne prowadzą do zjednoczenia człowieka z Bogiem. Dlatego niektórzy teolodzy wskazują na podobieństwo tych dwóch doświadczeń: czyściec jest przedłużeniem stanów oczyszczenia wiary i miłości jakie są znane ludziom prowadzącym głębsze życie wewnętrzne. François Varillon, francuski teolog, tak opisuje cel oczyszczenia, jakiemu poddany jest człowiek w czyśćcu:

„aby się z Bogiem zjednoczyć we wspólnocie życia, musimy być jak On miłością. Nawet najmniejszy atom, najdrobniejsze ziarnko egoizmu nie może połączyć się z Bogiem. Ponieważ egoizm sprzeciwia się Bogu, jest więc przeciwieństwem Boga. Miłość może przyjąć jedynie miłość. (...) Aby miłość rozwinęła się w szczęśliwość, egoizm musi się wypalić w oczyszczającym żalu”<sup>2</sup>.

Jedno i drugie doświadczenie zmierza zatem do tego samego celu, a droga która prowadzi człowieka do niego, wykazuje pewne podobieństwa, jakie można odnaleźć w tekstach mistyków i świętych. Św. Jan od Krzyża wyraźnie podaje, że pełne otwarcie się człowieka na miłość Boga, która go przemienia, dokonuje się przez kontemplację i życie mistyczne:

„(...) jest to wpływ Boga na duszę, oczyszczającego ją z nieświadomości i niedoskonałości habitualnych, naturalnych i duchowych. Wpływ ten ludzie nazywają kontemplacją wlaną albo teologią mistyczną. W tej kontemplacji poucza Bóg duszę sposobem ukrytym i zaprasza ją do doskonałej miłości, podczas gdy ona nic nie czyni i nie rozumie, jakim sposobem owa kontemplacja jest wlewana”<sup>3</sup>.

Jego mistyczne pisma w połączeniu z wizjami św. Katarzyny z Genui, pozwalają dostrzec dużą analogię pomiędzy życiem mistycznym a doświadczeniem czyśćca, które dość często można spotkać we współczesnym wykładzie teologicznym na temat czyśćca<sup>4</sup>. Doświadczenie mistyczne, to osobiste doświadczenie tajemnicy Boga, w centrum

<sup>2</sup> *Radość wiary, radość życia*, tł. M. Książek, Kraków 1989, 220.

<sup>3</sup> Św. JAN OD KRZYŻA, *Noc ciemna*, wyd. OO. Karmelitów Bosych, Kraków 2001, II, 5, 1.

<sup>4</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei*. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori, Lublin 1994, 141: „Jakimś szczególnie przekonującym argumentem za czyśćcem, niezależnie od Bulli Benedykta XII z XIV wieku, stały się dla mnie dzieła mistyczne św. Jana od Krzyża. Żywy pło-

którego znajduje się całkowite oddanie siebie Bogu i innym<sup>5</sup>, dlatego Jan od Krzyża mówi, że:

„(...) to samo światło i ta sama miłosna Mądrość, która ma się złączyć z duszą i przemienić ją w siebie, jest czynnikiem, który w początkach oczyszcza duszę i przygotowuje. Tak jak również ten sam ogień, który zmienił drzewo w siebie, wchłonawszy je w siebie, jest tymże samym ogniem, który z początku przygotował to drzewo dla tych skutków”<sup>6</sup>.

W procesie oczyszczania człowiek zмага się z własnym wysiłkiem, któremu towarzyszy łaska. Wysiłek człowieka jest skoncentrowany na wszelkiego rodzaju przeciwnościach, trudnościach i krzyżach, w których i przez które, doświadcza trudu oderwania się w przywiązaniu do świata stworzonego, tak aby jedyne swe oparcie odnaleźć tylko w Bogu<sup>7</sup>. I właśnie ów brak oparcia się, człowiek postrzega jako zasadniczą trudność a jednocześnie na początku drogi oczyszczenia jako swój zasadniczy udział w tym procesie. Początek oczyszczenia czy to mistycznego czy też czyścowego można by określić zatem jako otwarcie w zaufaniu wobec Boga, który ma prowadzić człowieka drogą oczyszczenia. Trudność w zaufaniu Bogu poprzez konieczność oderwania się od świata stworzonego człowiek odczytuje jako wielką próżnię. To ona sprawia mu wiele bólu i cierpienia. Oprócz tego dochodzą jeszcze momenty doświadczenia nieobecności Boga, któremu człowiek zaufał, co sprawia, że ów ból i cierpienie człowieka powiększają się, a tęsknota za Bogiem któremu człowiek zaufał jest dla niego ogromnym udręczeniem<sup>8</sup>. Trud oczyszczenia staje się jednak czymś nieodłącznym od duchowego życia, w każdym jego okresie. To doświadczenie jest bliskie zarówno mistykowi jak i oczyszczającemu się człowiekowi w czyścju. W obu doświadczeniach cierpienie jakie odczuwa człowiek spowodowane jest niemożliwością widzenia Boga i doświadczenia jego miłości i bliskości. Trwając w stanie zaufania wobec Boga i znosząc to doświadczenie człowiek przybliża się do Boga a Bóg udziela się człowiekowi. Jednak z tym wiąże się, na skutek poznania, większa świadomość siebie i Boga, co może oznaczać jeszcze większe cierpienie, gdyż człowiek coraz wyraźniej dostrzega przeszkody i grzechy, które oddzielają go od Boga. Zatem jest to doświadczenie, w którym człowiek odczuwa wymieszania radości z powodu zbliżenia się do Boga i cierpienia z powodu własnych niedoskonałości, które oddzielają go jeszcze od Boga, którego bliskości pragnie<sup>9</sup>.

---

mień miłości o którym mówi, jest przede wszystkim oczyszczający. Mistyczne noce, o których ten wielki Doktor Kościoła pisze z własnego doświadczenia, są poniekąd tym, czemu odpowiada czyściec. Bóg przeprowadza człowieka przez taki wewnętrzny czyściec całej jego zmysłowej i duchowej natury, ażeby go doprowadzić do zjednoczenia z sobą”.

<sup>5</sup> To oddanie dokonuje się „siłą samego Boga wlaną w duszę poprzez łaskę; inne nadnaturalne dary czy charyzmaty są jedynie promieniowaniem różnorodnym i fakultatywnym tego doświadczenia; można być wielkim mistykiem w życiu codziennym tak, że nie jest to widoczne dla otoczenia: w tym przypadku nie ma spektakularnego charyzmatu ani nic cudownego; takie jest cenne świadectwo św. Teresy z Lisieux, doktora Kościoła” – J. M. BOT, *Czyścice. Brama do pełni życia*, tł. M. Cofta, Poznań 2011, 53.

<sup>6</sup> Św. JAN OD KRZYŻA, *Noc ciemna*, dz. cyt., II, 10, 2-6.

<sup>7</sup> Tamże, I, 7, 2; Św. JAN OD KRZYŻA, *Pieśń ducha*, wyd. OO. Karmelitów Bosych, Kraków 2002, I, 3,2 oraz I, 3,5; Św. JAN OD KRZYŻA, *Droga na Górę Karmel*, wyd. OO. Karmelitów Bosych, Kraków 2001, I, 5,6; I, 11, 6; II, 7, 7.

<sup>8</sup> S. WITEK, *Teologia życia duchowego*, Lublin 1986, 449-452.

<sup>9</sup> Św. KATARZYNA Z GENUI, "Traktat o czyścju", w: A. SANTORSKI, *Nasze ostateczne przeznaczenie*, Warszawa 2003, 83-84.

„Tak to jest, bo dusze będąc w stanie łaski, zdają sobie jasno sprawę ze znaczenia śladów grzechowych, nie pozwalających im zbliżyć się do Boga. (...) Skoro dusza wysila się, by powrócić do pierwotnej czystości i szlachetności, wtedy budzi się w niej i wzrasta owo dążenie ku szczęściu i to z takim porywem oraz żarem ognia miłości, unoszącym ją ku celowi ostatecznemu, że dusza ta nie cierpi żadnej zapory, odgraniczającego ją od szczęścia wiekuistego. I im jaśniej dusza widzi przeszkody, nie pozwalające jej złączyć się z Panem, tym większych doznaje cierpień”<sup>10</sup>.

Choć doświadczenie mistyczne dobrze obrazuje w analogiczny sposób oczyszczenie człowieka w czyśccu, to jednak należy zauważyć tu pewną różnicę, dotyczącą dobrowolności tych dwóch doświadczeń<sup>11</sup>. W doświadczeniu mistycznym Bóg sam oddala się od człowieka, a człowiek wchodzi w ciemną noc ducha, przechodząc w ten sposób drogę własnego oczyszczenia, aby w ten sposób jeszcze bardziej zjednoczyć się z Bogiem i ostatecznie doświadczyć jego bliskości<sup>12</sup>. Rzecz ma się natomiast inaczej jeśli idzie o doświadczenie czyścca. Tu człowiek widząc sam własne niedoskonałości, miłość własną, braki, czy zaniedbania sam wchodzi w sferę oczyszczenia. Sam podejmuje decyzję na skutek dostrzeżonej potrzeby. Mając świadomość bycia przyjętym przez Boga, w pewien sposób jakby sam oddala się od Niego, aby całkowicie oczyścić się z tego co jeszcze go oddziela od Niego. Człowiek nie tylko podejmuje decyzję o oczyszczeniu się, które wiąże się z cierpieniem, ale wręcz pragnie tego oczyszczenia ze względu na upragnione zjednoczenie z Bogiem<sup>13</sup>. Św. Katarzyna z Genui tak opisuje ową dobrowolną decyzję człowieka:

„dusza uwolniona z więzów ciała, nie znajdując w sobie owej czystości, w której została stworzona, widzi, że przeszkody, które nie dopuszczają do połączenia się jej z Bogiem, nie mogą być usunięte w inny sposób jak tylko przez czyścić, natychmiast rzuca się weń dobrowolnie”<sup>14</sup>.

Decyzja, przed którą staje tu człowiek, jest tak konieczna jak i dobrowolna:

„niebo nie ma zamkniętych bram, lecz kto chce tam wejść, wchodzi. Bóg bowiem jest pełen miłosierdzia, otwiera swe ramiona ku nam, aby przyjąć nas do swojej chwały. (...) Widząc zatem, że czyściec przeznaczony jest na to, by zetrzeć plamy duszy, dobrowolnie do niego się rzuca, i znajduje tam wielkie miłosierdzie, uwalniające ją od owej przeszkody”<sup>15</sup>.

## 2. Oczyszczenie aktywne i oczyszczenie pasywne

Oczyszczenie – mistyczne jak i czyśccowe – jest współdziałaniem wolności człowieka z łaską Boga. Jej celem jest doskonałe zjednoczenie człowieka z Bogiem, które zakłada dwa równorzędne działania<sup>16</sup>. Jedno pochodzi ze strony Boga, drugie zaś ze

<sup>10</sup> Św. KATARZYNA Z GENUI, *Rozprawa o czyśccu*, tł. A. M. Lubik, Wrocław 1947, 62-63, 45-48.

<sup>11</sup> Por. R. BAŃDUR, *Próby reinterpretacji nauki o czyśccu św. Tomasza z Akwinu w świetle wybranych teologów współczesnych*, (kompis) Warszawa 2012, 78.

<sup>12</sup> S. WITEK, *Teologia życia duchowego*, dz. cyt., 449-452.

<sup>13</sup> Por. Y. CONGAR, *Szeroki świat...*, dz. cyt., 95-96.

<sup>14</sup> Św. KATARZYNA Z GENUI, *Traktat o czyśccu*, dz. cyt., 87.

<sup>15</sup> Św. KATARZYNA Z GENUI, *Rozprawa o czyśccu*, dz. cyt., 62.

<sup>16</sup> Św. Jan od Krzyża, w Drodze na Górę Karmel równoległe z Nocą ciemną, opisuje działanie Boga w stosunku do człowieka w bolesnym oczyszczeniu. Droga na Górę Karmel mówi bardziej o tym, co

strony człowieka. Zatem możemy mówić o oczyszczeniu aktywnym, gdy człowiek odpowiada na łaskę Bożą, poprzez czynny udział jego wolności w wydarzeniach, w których uczestniczy, wydając owoce w życiu ziemskim. Natomiast o oczyszczeniu pasywnym możemy mówić wówczas, gdy człowiek godzi się na to, aby łaska Boża powoli go przemieniała. Oczyszczenie pasywne bliższe jest oczyszczeniu, którego człowiek doświadcza w czyścicu, gdyż bilans jego uczynków jest już zamknięty i odtąd już tylko Bóg może oddziaływać z mocą swojej łaski na ukończone, doczesne życie człowieka. A zatem mówiąc o oczyszczeniu możemy wyróżnić w nim zarówno to, co zależy jedynie od nas, ale również i to, co zależy tylko od Boga<sup>17</sup>.

Zarówno w oczyszczeniu aktywnym jak i w pasywnym, należy uznać niezaprzeczalną nadrzędność inicjatywy Boga, który jest jedynym sprawcą ludzkiego oczyszczenia tak przed śmiercią człowieka jak i po niej. W życiu doczesnym ta inicjatywa Boga domaga się aktywnej odpowiedzi człowieka w stosunku do ofiarowanej mu przez Boga łaski. Aktywność człowieka w procesie oczyszczenia jeszcze podczas ziemskiego życia zakłada zatem zaangażowanie człowieka poprzez uaktywnienie wszelkich jego zdolności w przemianie jego życia coraz bardziej otwartego na działanie Ducha Świętego. W praktyce owa aktywność sprowadza się często do ascezy i pokuty jako drogi, która wyprowadza człowieka spod panowania grzechu, aby poddać go działaniu łaski. Można by wyróżnić poszczególne etapy tego procesu. Pierwszy z nich można by sprowadzić do aktu świadomości bycia z dala od Boga i pragnienia powrotu do Niego. Pragnienie przeradza się następnie w decyzję, a decyzja w czyn podjęcia trudu przemiany, który ostatecznie owocuje odmienionym sercem i kierunkiem życia. Człowiek odpowiadając w ten sposób na Bożą inicjatywę działania w jego własnej historii życia wchodzi w przestrzeń Królestwa Bożego i życia w łasce, które zabezpiecza go przed wieczną śmiercią. Konsumując dary Boże w doczesnym życiu, nie pozwala aby został ostatecznie sam skonsumowany przez śmierć w życiu wiecznym. Jest to wysiłek drogi pielgrzymującego człowieka, który przez podejmowany trud drogi oczyszcza własne serce, wchodząc w zażyłą relację z Bogiem i budując z nim wspólnotę życia. Podejmując trud uświęcania, wzrasta duchowo<sup>18</sup>.

Droga ziemskiego oczyszczania sprowadza się zatem jakby do trzech zasadniczych spraw, które wyznaczają kierunek aktywności ludzkiej w odpowiedzi na Bożą łaskę. Jest to żal wypływający z umiłowania Boga, od którego oddalił się człowiek, a nie ze strachu czy pogardy dla samego siebie. Żal wiąże się ze skrucha, ale do niej się nie ogranicza, gdyż dalej przechodzi w zadośćuczynienie. Człowiek, który uznaje swoje zagubienie w miłości Boga i odczuwa jednocześnie z tego powodu żal, jest przede wszystkim kimś, kto chce odnaleźć prawdę, uznać ją i w jej świetle żyć<sup>19</sup>. Prawda za-

---

człowiek powinien ze swej strony czynić, by otworzyć się w miłości na to działanie Boga. Oba dzieła jednak mówią o tej samej drodze miłości i oczyszczeń, ale z dwóch różnych punktów widzenia: człowieka, który przyzwala i tego, który sam działa. Noc oczyszczeń przychodzi z góry, ciemności „spadają na duszę”. Natomiast „stroma ścieżka”, „wąska droga” - to ruch wzwyż, to wysiłek wymagający czynnego zaangażowania chrześcijanina – S. Urbański, *Droga do zjednoczenia z Bogiem według św. Jana od Krzyża*, w: *Na drodze zjednoczenia z Bogiem*, pr. zb., red. J. Gogola, Kraków 2000, 95-112.

<sup>17</sup> J. M. BOT, *Czyściciel*..., dz. cyt., 45-46.

<sup>18</sup> J. M. BOT, *Czyściciel*..., dz. cyt., 48.

<sup>19</sup> Por. Św. AUGUSTYN, *Wyznania*, tł. J. Czuj, Warszawa 2001.

tem, można by rzec, jest „operacją dokonaną na żalu”, która otwiera przestrzeń działania łaski w życiu człowieka. Dokonuje się to w sakramencie pokuty, gdzie człowiek składa własną grzeszność w ręce Boga, stając przed Nim w prawdzie, nie szukając usprawiedliwienia dla siebie w sobie, ale powierzając się Bożemu miłosierdziu, w którym może uznać się za usprawiedliwionego. Tu jednak człowiek nie wychodzi jeszcze z przestrzeni wewnętrznej aktywności. Aby proces oczyszczenia dopełnił się, musi uzewnętrznić to, co dokonało się w jego relacji z Bogiem w przestrzeni wewnętrznej. A zatem żal i skrucha uzewnętrzniają się jako rzeczywista przemiana wewnętrzna w postaci uzewnętrzzonego zadośćuczynienia. Odpuszczenie grzechów uwalnia od przeszłości i otwiera na przyszłość, ale nie uwalnia od trudu przeminionego życia w przeszłości, gdyż ten oznacza naprawę zaburzonego przez człowieka porządku w relacji i do Boga i do człowieka. Celem bowiem jest zawsze postęp człowieka w jego drodze świętości. Liczne świadectwa takiej przemiany, które owocowały modlitwą, postami, dziełami miłosierdzia, życiem sakramentalnym, służbą innym, gorliwością w wypełnianiu obowiązków wynikających ze stanu życiowego, dobrowolnymi umartwieniami, ..., odnajdujemy w niezliczonych życiorysach ludzi świętych, którzy poprzez aktywną odpowiedź na łaskę Bożego oczyszczenia, podejmowaną w życiu doczesnym, przybliżali się do świętości Boga, z którym wchodzili w komunie życia<sup>20</sup>. Zatem proces oczyszczenia może rozpocząć się lub dokonać już w życiu doczesnym człowieka i zależy w dużej mierze od stopnia jego zaangażowania wszystkich życiowych sił w odpowiedź na łaskę, z którą Bóg przychodzi do jego własnej historii życia, naznaczonej różnymi ograniczeniami czy trudnościami.

Łaska Boża choć się opiera na ludzkich zdolnościach, to jednak je przekracza, dlatego oczyszczenie, zarówno mistyczne jak i czyścicowe, nie sprowadza się jedynie do osiągniętego siłami ludzkimi ładu moralnego w życiu człowieka<sup>21</sup>. Źródłem oczyszczenia jest ofiara paschalna Chrystusa, która wyraża szczyt Jego miłości związanej z przyjętym cierpieniem. Ofiara ta wskazuje na to, że nie samo cierpienie ma moc oczyszczającą, ale miłość wyrażona w jego przyjęciu. Owo cierpienie w procesie oczyszczenia jak wskazuje św. Jan od Krzyża, staje się jakby ogniem miłości Ducha Świętego<sup>22</sup>, który wypala opór człowieka przed poddaniem się prowadzeniu Boga. Św. Jan zwraca jednocześnie uwagę na fakt, że cierpienie, którego doświadcza człowiek w procesie oczyszczenia nie pochodzi od Boga, lecz „ze strony słabości i niedoskonałości duszy, jakie ma dusza i skutkiem których nie może przyjmować bez tego oczyszczenia Boskiego światła, słodczy i rozkoszy. Podobnie jak drzewo nie może natychmiast, gdy się przyłoży do niego ogień, przemienić się w ogień, dopóki nie będzie do tego przygotowane. Stąd też pochodzą cierpienia duszy”<sup>23</sup>.

Jednocześnie ów Mistrz wskazuje na sposób i istotę owego cierpienia:

„niedoskonałości te bowiem są materią, której ima się ogień, a gdy się już skończą, ogień nie będzie już palił. (...) Dusza w miarę oczyszczania się za pośrednictwem owego ognia miłości rozpała się nim coraz to więcej”<sup>24</sup>.

---

<sup>20</sup> J. M. BOT, *Czyścić...*, dz. cyt., 50-51.

<sup>21</sup> S. URBAŃSKI, "Každy może być mistykiem", (rozm. z Mileną Kindziuk), *Niedziela* 50(2007), 12.

<sup>22</sup> Por. J. DANIELOU, *Bóg i my. W stronę Chrystusa*, tł. A. Urbanowicz, Kraków 1965, 278-279.

<sup>23</sup> Św. JAN OD KRZYŻA, *Noc ciemna*, dz. cyt., II, 10, 2-6.

<sup>24</sup> Tamże.

Św. Jan od Krzyża zwraca uwagę, że oprócz wysiłku ludzkiego w procesie oczyszczenia konieczne jest również biernie poddanie się oczyszczeniu, które dokonuje w nas Bóg. To natomiast staje się możliwe w życiu doczesnym poprzez otwarcie się na życie kontemplacyjne i mistyczne<sup>25</sup>. Tu, człowiek może jakby doświadczyć już na ziemi swojego czyścica, pozwalając Duchowi Świętemu stworzyć w sobie taką doskonałość, do której sam o własnych siłach nie byłby zdolny dojść. Zaczyna się ono wówczas gdy dochodzi do przejścia od nadmiernego koncentrowania się człowieka na własnym wysiłku, któremu towarzyszy łaska, do takiego stopnia zaufania Bogu, gdzie człowiek dozwala, aby Bóg prowadził go w całości życia, bez stawiania mu przeszkód i oporów. Mistyk podpowiada, że dokonuje się to jakby w dwóch etapach tego samego procesu, który przemienia nie tylko samego człowieka, ale wszystkie jego relacji z Bogiem, ze światem i z sobą<sup>26</sup>. Pierwszy z nich to noc zmysłów. Doświadczenie, które oczyszcza nasze relacje ze światem i z ludźmi. Drugi natomiast – noc ducha – sprowadza się do oczyszczenia naszej relacji z Bogiem. I dopiero ten moment otwiera człowieka na doskonałość. Drugi etap oczyszczenia u św. Jana można porównać z tym, co dokonuje się z człowiekiem doświadczającym czyścicowego oczyszczenia, gdzie

„dusza całą sobą z niewysłowioną intensywnością przeżywa tu prawdziwą śmierć duchową. (...) Musi bowiem wejść w ten grób ciemnej nocy, aby następnie mogła dojść do czekającego ją [duchowego] zmartwychwstania”<sup>27</sup>.

W ten nurt oczyszczającego doświadczenia miłości Bożej i ludzkiego poddania się jej ogarniającej mocy, już w życiu doczesnym, wpisuje się św. Tereska z Lisieux, która nieco inaczej jak św. Jan od Krzyża opisuje drogę do doskonałości. W doświadczeniu mistycznym św. Jana, oczyszczenie jest próbą najwyższej miary i prawdopodobieństwo doświadczenia jej, czy przejścia przez tę próbę w życiu doczesnym, dla większości wydaje się mało prawdopodobna, o czym zresztą sam wspomina św. Jan:

„(...) tak mała jest liczba tych, którzy dochodzą do tego wysokiego stopnia doskonałości zjednoczenia z Bogiem? Trzeba byśmy dostrzegli, że Bóg wcale nie chce, by tylko niewielka liczba dusz dochodziła do tego wysokiego stopnia zjednoczenia. Bóg chce, by wszyscy byli doskonali. Mało jednak znajduje naczyń, które by mogły znieść tak wzniosłe działanie. Gdy Bóg doświadcza je w małych rzeczach, okazują się słabe, nie stać ich na trud; nie chcą znieść najmniejszej przykrości czy umartwienia ...Dlatego nie postępuje już dalej w oczyszczeniu ich i podnoszeniu ich z prochu ziemskiego przez trud umartwienia, gdyż do tego potrzebna była większa stałość i męstwo, niż mu okazały”<sup>28</sup>.

Ci, którzy owego oczyszczenia nie doświadczą w pielgrzymce wiary, przejdą je, przyjmując łaskę zbawienia. U św. Tereski rzecz wydaje się wyglądać z pozoru, z gołą inaczej. Z charakterystycznym dla niej stopniem zaufania w miłość Boga uznaje, że kiedy człowiek kocha prawdziwie, krocząc drogą zaufania, pokory i nadziei, to już wówczas pozwala Bogu dokonywać w sobie oczyszczenia. Teresa akcentuje tu przede wszystkim oddanie się Bogu ze strony człowieka i pełne zawierzenie się jego prowadzeniu:

<sup>25</sup> S. URBAŃSKI, *Droga do zjednoczenia...*, dz. cyt., 95-112.

<sup>26</sup> J. GOGOLA, "Aktualność drogi duchowej św. Jana od Krzyża", w: *Mistyczne doświadczenie Boga. 400-Lecie śmierci św. Jana od Krzyża (1542-1591)*, red. J. Machniak, Kraków 1993, 10-11.

<sup>27</sup> Św. JAN OD KRZYŻA, *Noc ciemna*, dz. cyt., II, 6, 1.

<sup>28</sup> Św. JAN OD KRZYŻA, *Żywy płomień miłości*, Kraków 2010, 2, 27.

„czyściec nie jest dla was, tylko dla dusz, które nie poznały Miłości miłosiernej, czy które wąpiły w jej oczyszczającą moc. Wobec tych, którzy czynią starania, by odpowiedzieć na tę miłość, Jezus staje się ‘ślepy’ i ‘nie liczy’, a raczej, by je oczyścić, liczy jedynie na ten ogień miłości miłosiernej, który zakrywa wszelkie winy i zwłaszcza na owoce swojej powtarzającej się Ofiary. Tak, pomimo waszych małych niewierności, możecie mieć nadzieję, że pójdziecie prosto do nieba, bo dobry Bóg pragnie tego jeszcze bardziej niż wy sami i zapewne da On wam to, czego oczekujecie od Jego miłosierdzia. To za wasze zawierzenie i wasze oddanie się Bóg wam się odwdzięczy; Jego sprawiedliwość, która zna waszą kruchość, w sposób boski już to przerobiła, by tak stać się mogło. Opierając się na tej pewności, czuwajcie jednak tym więcej, by nie stracił On miłości”<sup>29</sup>.

Teresa zwraca uwagę na to, że świętość, która jest celem życia człowieka, zmierzającego do komunii z Bogiem, nie polega na mnożeniu praktyk pokutnych, czy ascetycznych, ale na dyspozycji ludzkiego serca, gotowego poddać się Bogu w pokorze i zaufaniu. To usposobienie serca staje się fundamentem oczyszczającej przemiany ludzkiego życia. Może się ona dokonać w czasie doczesnym, gdy człowiek zaufa Miłości miłosiernej i podda się jej działaniu<sup>30</sup>. Jej dynamizm nadziei spoczywa również w kontemplacji Bożej Miłości, która wypala niedoskonałości ludzkiej natury. Wydaje się, że podobną intuicję odnaleźć można w pismach mistrza Eckharta, który pisze:

„wielu jest takich, którzy sądzą, że mają obowiązek dokonywania wielu zewnętrznych dzieł, zwanych ‘uczynkami pokutnymi’, pościć na przykład, chodzić boso, itp. Otóż za prawdziwą i najlepszą pokutę, najłatwiej i najskuteczniej prowadzącą do poprawy, uważać należy całkowite i doskonałe odwrócenie się od wszystkiego, co w samym człowieku i w stworzeniach nie jest w pełni Bogiem i Boskie, oraz całkowite i doskonałe, w niezłomnej miłości zwrócenie się z wielką pobożnością i pragnieniem do umiłowania Boga. A w miarę, jak twój uczynek będzie nabierał tych właśnie cech, będzie cię czynił coraz sprawiedliwszym. Im pełniej się one przejawiają, tym prawdziwsza będzie twoja pokuta, tym więcej usunie grzechów, a nawet wszystkie kary. Przez taki szczerzy wstręt do grzechów mógłbyś się w gnieniu oka i tak mocno się od nich odwrócić, i z taką samą mocą zwrócić do Boga, że gdybyś miał na sumieniu wszystkie winy od czasów Adama, aż po te, jakie widzimy dzisiaj, odpuszczony by ci zostały całkowicie, razem z należną za nie karą, a gdybyś teraz umarł, stanąłbyś od razu przed obliczem Boga”<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> Św. TERESA z LISIEUX, "A l'école de sainte Therese de l'Enfant Jesus", 36-37, za: P. de la Trinite, *La Doctrine de sainte Therese de l'Enfant Jesus sur le purgatorie*, Paris 1992, s. 15-16.

<sup>30</sup> Por. M. F. KOWALSKA, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 1993, 180: „W czasie Adwentu obudziła się w duszy mojej tak wielka tęsknota za Bogiem. Duch mój rwał się do Boga całą swą mocą, jaką ma w swoim jestestwie. W tym czasie Pan udzielił mi wiele światła poznania Jego przymiotów. Pierwszym przymiotem, jakim mi Pan dał poznać – to Jego świętość... Drugie poznanie udzielił mi Pan – to jest Jego sprawiedliwość... Trzecim przymiotem jest miłość i miłosierdzie. I zrozumiałam, że największym przymiotem jest miłość i miłosierdzie. Ono łączy stworzenie ze Stwórcą. Największą miłość i przepaść miłosierdzia poznaję we Wcieleniu Słowa, w Jego odkupieniu, i tu poznałam, że ten przymiot jest największy w Bogu”.

<sup>31</sup> MISTRZ ECKHART, *Traktaty. Pouczenia duchowe. Księga Boskich pouczeń. O człowieku szlachetnym. O odosobnieniu. Legendy*, tł. W. Szymona, Poznań 1987, 42.



Ani Teresa, ani wspomniany Mistrz Eckhart nie bagatelizuje jednak odpowiedniej dyspozycyjności człowieka w chwili jego śmierci. Wydaje się, że terezański sposób spojrzenia na czyściec, nie jest naiwną próbą optymistycznego ominięcia konieczności ludzkiego oczyszczenia, które usposabia człowieka do pełnej wspólnoty z Bogiem, lecz ufnym spojrzeniem w kierunku życia wiecznego, które w jakiejś mierze i w jakimś stopniu rozpoczyna się już na ziemi. Dlatego zapewne również i dla Teresy bliskie jest ostrzeżenie św. Katarzyny, która pisze:

„nie ufajcie zbyt zuchwale mówić: *wyspowiadam się w godzinę śmierci, otrzymam odpust zupełny i tak oczyszczę się ze wszystkich moich grzechów i będę zbawiony*. Pamiętajcie, że uzyskanie odpustu zupełnego przez spowiedź i skruchę jest rzeczą tak trudną, że gdybyście o tym wiedzieli, drżelibyście ze strachu i mielibyście raczej przekonanie, że nie otrzymacie tej łaski, niż pewność, że możecie ją zdobyć”<sup>32</sup>.

## 2. Radość i cierpienie oczyszczenia

Oczyszczenie jakiemu poddawany jest człowiek, zarówno w życiu duchowym, jak i w doświadczeniu czyścica, przez mistyków i świętych jest utożsamiane z ogniem. Naturę ognia w czyścicu, określano w teologii bardzo różnie, od materialistycznego wręcz jego rozumienia, aż po symboliczne wyobrażenia. Jeden z teologów francuskich, F. Varillon, opisując istotę owego ognia, chce zwrócić uwagę na niezmienną miłość Boga w stosunku do człowieka, niezależnie od jego dyspozycji wobec Boga. Miłość Boga pozostaje wciąż taka sama, człowiek natomiast różnie doświadcza tej miłości, w zależności od nastawienia jego serca i życia:

„ten sam ogień, który jest potępieniem, oczyszcza w czyścicu i uszczęśliwia w niebie. Bóg jest niezmienny i ogień Jego miłości jest ciągle ten sam. To my zachowujemy się w różny sposób wobec tej niewypowiedzianej i nieskończonej miłości. Jeśli jesteśmy jej przeciwni, ogień jest dla nas torturą, jeśli zdolni do oczyszczenia, ten ogień nas oczyszcza, jeśli jesteśmy zjednoczeni z Bogiem, uszczęśliwia nas”<sup>33</sup>.

Również św. Jan od Krzyża proces oczyszczenia ducha na drodze życia wewnętrznego porównuje do ognia ogarniającego drewno. W ten sposób chce zwrócić uwagę na działanie Boga w duszy, ukrytej pod postacią drewna, za pośrednictwem kontemplacji, którą symbolizuje ogień:

„Ogień materialny ogarniając drzewo, najpierw zaczyna je osuszać, wyrzucając zeń wilgoć i sprawiając, że woda, która się w nim znajduje, z zyskiem wycieka. Następnie czyni je czarnym, ciemnym i brzydkim oraz sprawia, że wydziela ono swąd. W miarę jednak osuszania go, ogarnia je coraz bardziej płomieniem i usuwa z niego wszystkie ciemne i brzydkie przypadłości, będące przeciwieństwem ognia. W końcu, ogarnawszy je zewnątrz, rozpala je, zamienia w siebie i czyni tak pięknym, jak sam ogień”<sup>34</sup>.

---

<sup>32</sup> Św. KATARZYNA Z GENUI, *Traktat o czyścicu*, dz. cyt., 94.

<sup>33</sup> F. VARILLON, *Radość wiary...*, dz. cyt., 44.

<sup>34</sup> Św. JAN OD KRZYŻA, *Noc ciemna*, dz. cyt., II, 10, 1.

Nierzadko w pismach mistyków można spotkać teksty, które opisując ogień czyścicowych cierpień, porównują go z ogniem piekielnym<sup>35</sup>. Św. Katarzyna z Genui choć dokonuje takiego porównania to jednak zaznacza wyraźną różnicę:

„zapala się w nich ogień, podobny piekielnemu. Wszelako istnieje różnica: dusze w czyścicu nie poczuwają się do żadnego ciężkiego grzechu – ten jest w potępieńcach przyczyną ich przewrotnej woli; im Bóg nie udziela swej dobroci, więc pożera ich nieustannie rozpacz, a ich zbuntowana wola wiecznie przeciwna jest woli Boga”<sup>36</sup>.

Wydaje się, że różnica, na którą zwraca uwagę Święta, dotyczy istoty cierpienia, któremu poddany jest człowiek po śmierci. Na tę różnicę zwracał uwagę wspomniany już wcześniej F. Varillon, a jej początków w teologii można by doszukać się już u Orygenes<sup>37</sup>. Różnica tkwi tak w sposobie przeżywania cierpienia jak i w jego trwałości. Potępieni doświadczają go w sensie negatywnym. Miłość Boga jest dla nich palącym bólem bezsensu własnego istnienia, gdyż odwróciwszy się od niej, wyparli się swej najgłębszej tożsamości Dziecka Bożego i ten stan już nigdy się w nich nie zmieni. Doświadczający zaś czyścica przeżywają ogień Bożej miłości w sensie pozytywnym<sup>38</sup>. Obecność tej miłości wiąże się z bólem, którego zadaniem jest usunięcie przeszkód jakie pojawiły się na drodze do wspólnoty człowieka z Bogiem. Ten ból nie niszczy źródła radości, lecz usposabia człowieka do jej przeżywania w całej pełni. Dlatego o ile cierpienie ognia piekielnego związane jest z rozpaczą, o tyle cierpienie czyścica przepętnia nadzieją szczęścia. Owa różnica jest również widoczna w nastawieniu człowieka wobec czekającego go cierpienia:

„widząc, że czyściec przeznaczony jest na to, aby zetrzeć plamy duszy, dobrowolnie do niego się rzuca. (...) Tak to jest, bo dusze będąc w stanie łaski, zdają sobie jasno sprawę ze znaczenia śladów grzechowych, nie pozwalających im zbliżyć się do Boga”<sup>39</sup>.

Obraz ognia, do którego odwołują się mistycy i święci, aby wyjaśnić istotę oczyszczenia, z jednej strony przynosi człowiekowi cierpienie, ale z drugiej daje radość<sup>40</sup>:

<sup>35</sup> M. Schmaus nie zgadza się na jakiegokolwiek zbliżenie piekła z czyścicem. Dlatego też czyściec nazywa „przedsionkiem nieba”, przeciwstawiając się średniowiecznym tendencjom, które lokalizowały czyściec w bliskości piekła a nie nieba, jak chce Schmaus (*Katholische Dogmatik*, IV-2): „Das Fegfeuer ist keine zeitlich begrenzte Hölle, sondern ein Vorhimmel”, cyt. za: A. SKIERCZYŃSKI, *Miłość oczyszczająca. Współczesna interpretacja katolickiej nauki o czyścicu*, Warszawa 1992, 73.

<sup>36</sup> Św. KATARZYNA Z GENUI, *Rozprawa o czyścicu*, dz. cyt., 48.

<sup>37</sup> ORYGENES, *De principiis*, 2,10,4: PG 11,236 (tekst polski: *O zasadach*, tł. S. Kalinowski, Warszawa 1979, 182): „Znajdujemy oto u proroka Izajasza stwierdzenie, że każdy ma własny ogień, który stanowi dla niego karę; prorok mówi idźcie w świetle własnego ognia i w płomieniu, który sami sobie zapaliliście. Słowa te zdają się wykazywać, iż każdy grzesznik sam sobie zapala własny ‘płomień ognia’ i pogrąża się w nim, a nie w płomieniu zapalanym przez kogoś innego albo powstałym wcześniej niż on sam. Zarzewiem i podpałką tego ognia są nasze grzechy, które Paweł nazywa ‘drewnem, sianem i słomą’. (...) Gdy dusza nagromadzi w sobie wiele złych uczynków i mnogość grzechów, wówczas, w stosownej porze, całe to nagromadzone zło płonie męką i zapala się karą”.

<sup>38</sup> Por. B. SESBŪÉ, *Zmartwychwstanie i życie. Krótki traktat o rzeczach ostatecznych*, tł. M. Żerańska, Poznań 2002, 120; G. GRESHAKE, *Życie silniejsze niż śmierć. O nadziei chrześcijańskiej*, tł. J. Kubaszczuk, Poznań 2010, 126; A. SKIERCZYŃSKI, *Miłość oczyszczająca...*, dz. cyt., 135.

<sup>39</sup> Św. KATARZYNA Z GENUI, *Rozprawa o czyścicu*, dz. cyt., 62-63.

<sup>40</sup> Tamże, 38-39; por. Św. JAN OD KRZYŻA, *Noc ciemna*, dz. cyt., II, 10, 2-6; J. RATZINGER, *Eschatologia. Śmierć i życie wieczne*, tł. M. Węclawski, Warszawa 2000, 208-209.

„z wyjątkiem Świętych w niebie nie przypuszczam, aby u kogokolwiek można spotkać zadowolenie równe temu, jakie odczuwa dusza w czyścicu: wzrasta ona z każdym dniem pod wpływem działania Bożego na duszę, a to działanie wzmacnia się w miarę ustępowania jego przeszkody. Taką przeszkodą jest rdza grzechowa; płomień ją pożera, a równocześnie dusza coraz więcej wystawia się na działanie Boże. (...) W ten sposób dusze w czyścicu równocześnie i cieszą się niezmiernie, i cierpią straszliwe męki a jedno drugiemu nie przeszkadza”<sup>41</sup>.

W innym miejscu nieco szerzej na ten temat pisze św. Katarzyna z Genui:

„skoro dusza wysiła się, by powrócić do pierwotnej czystości i szlachetności, wtedy budzi się w niej i wzrasta owo dążenie ku szczęściu i to z takim porywem oraz żarem ognia miłości, unoszącego ją ku celowi ostatecznemu, że dusza ta nie cierpi żadnej zapory, odgraniczającego ją od szczęścia wiekuistego. I im jaśniej dusza widzi przeszkody, nie pozwalające jej złączyć się z Panem, tym większych doznaje cierpień. Ponieważ dusze w czyścicu są bez winy grzechowej, stąd między nimi a Bogiem nie ma innej przeszkody, jak tylko kary ponoszone, które opóźniają zupełne zadośćuczynienie pragnieniu szczęścia”<sup>42</sup>.

Św. Jan od Krzyża zwraca uwagę na to, że ogień nie może przemieniać człowieka, zanim nie wypali w nim tego, co stare. Dlatego doświadczenie wypalania jest bolesne:

„Dusza odczuwa wśród tego wielkie wyniszczenie w samej swojej istocie. Odczuwa ostateczne ubóstwo, w którym jakby ginie (...) Czasem jednak tak przejmują one duszę, iż zdaje się jej, że widzi otchłań otwartą i zgubę”<sup>43</sup>.

Ukazuje w ten sposób, że ten, kto szuka Boga, nie może uniknąć bolesnego procesu na drodze życia duchowego, gdyż zawsze istnieje w człowieku podstawa do tego, by skoncentrował się on na własnej osobie<sup>44</sup>. Choć mistyk opisuje drogę procesu oczyszczenia w surowości bólu, to jednak definiuje go pozytywnie, ze względu na świadomość celu podejmowanego cierpienia w procesie oczyszczenia<sup>45</sup>: zmienić się całkowicie w miłość. Dopóki człowiek nie osiągnie kresu tej przemiany, nie będzie mógł do końca cieszyć się pełnym udziałem w życiu samego Boga, dlatego mistyk powie, że „to samo upalenie co ją (ranę) zadaje, lecz ją, a lecząc znów ją zadaje”<sup>46</sup>.

Człowiek pozostający w stanie łaski w chwili śmierci utrzymuje więź jedności z Bogiem. Jego życie odpowiedziało miłością na miłość Boga. Ale ponieważ jego odpo-

---

<sup>41</sup> Św. Katarzyna z Genui, (*Rozprawa o czyścicu*, dz. cyt., 43-44, 74) wyjaśnia tę kwestię posługując się obrazem lustra: „Jako przykład, uzmysławiający tę prawdę niech nam posłuży lustro zasłonięte. Nie odbija ono promieni słonecznych; nie dla braku w słońcu, co promienieje bez przestanku, lecz po prostu z powodu przeszkody, stawianej przez zasłonę. W miarę jak zasłona znika, lustro coraz więcej nastawia się na promieniowanie słoneczne. W podobny sposób dusza pokryta jest rdzą grzechową, którą stale spalają płomienie czyścicowe; i im więcej ona ginie, dusza coraz doskonalej odbija blask prawdziwego słońca jakim jest Bóg. Stąd i zadowolenie wzrasta w miarę znikania rdzy tudzież równoczesnego odsłaniania się duszy, by wystawić się na działanie promieni Bożych. W ten sposób dobroć wzrasta, znika rdza, aż wypełni się czas, Przez to jednak nie zmniejsza się kara, lecz tylko czas jej trwania”.

<sup>42</sup> Tamże, 47.

<sup>43</sup> Św. JAN OD KRZYŻA, *Noc ciemna*, dz. cyt., II, 6, 6.

<sup>44</sup> Tamże, II, 2, 3.

<sup>45</sup> Tamże, II, 5, 1.

<sup>46</sup> Św. JAN OD KRZYŻA, *Żywy płomień miłości*, dz. cyt., 2, 7.

wiedź była niewystarczająca, to choć ma pewność zbawienia bez wątpliwości czy wahań, potrzebuje jeszcze oczyszczenia, któremu, jak powiedzieliśmy wcześniej, sam dobrowolnie i chętnie się poddaje. Ze względu na potrzebę oczyszczenia nie może jeszcze w pełni uczestniczyć w szczęściu wiecznym i jest świadom tego, że ów stan nie jest skutkiem Bożego gniewu, czy jego karzącego działania, ale konsekwencją jego drogi ziemskiego życia, w którym budował więź miłości z Bogiem<sup>47</sup>. Owa pewność zbawienia, jak i świadomość obecności Boga oraz wspólnoty świętych w wiecznym życiu, w którym ma już jakiś udział, przepełnia go niewypowiedzianą radością. To właśnie owa radość i tęsknota za jej pełnią, pozwala człowiekowi pragnąć cierpienia, które oczyszcza w nim przeszkody jakie stały na jej drodze. Nadzieja na radość doskonałą ożywia obecne doznanie radości, które podsyca miłosierna miłość Boga. Jednocześnie człowiekowi towarzyszy cierpienie na wskutek poznania i świadomości własnych niedoskonałości w miłowaniu Boga, które dodatkowo zwiększa niemożliwość jakiegokolwiek działania, które mogłoby wpłynąć na poprawę istniejącego stanu. Teraz człowiek może jedynie biernie poddać się działaniu Boga, który sam dokonuje w człowieku oczyszczenia. W czyszczeniu ustępuje bowiem możliwość współpracy człowieka z łaską Bożą na rzecz jego zbawienia. Człowiekowi pozostaje już tylko bierne czekanie, gdyż „Bóg bierze wszystko w swoje ręce i obliguje duszę do zapłacenia długu miłości łaskami, które są jej nieznanne. Dusza nie może w tym uczestniczyć inaczej jak tylko przez swoje ostatnie ‘tak’ wypowiedziane przed śmiercią”<sup>48</sup>.

Świadomość trwania jakby w „bezruchu” wobec czekającej radości, która pozostaje bliska „na wyciągnięcie ręki” powoduje, że człowiek cierpi z braku jakiegokolwiek inicjatywy, poddany jedynie biernemu oczyszczeniu.

Poczucie radości z jednoczesnym wewnętrznym zakłopotaniem jest wynikiem świadomości osobistej grzeszności i świętości Boga<sup>49</sup>, gdzie człowiek z jednej strony raduje się z posiadania Boga, a drugiej wie jednocześnie, że posiada Go jeszcze za mało:

„jeśliby dusza mająca na sobie choćby maleńką zmazę, miała zbliżyć się do Boga w widzeniu uszczęśliwiającym, odczułaby to jako krzywdę dla siebie i mękę wielokroć straszniejszą od cierpienia czyścicowych. Dlaczego tak jest, pytamy. Otóż dusza dobrze rozumie, że Bóg doskonała Dobroć i najwyższa Sprawiedliwość, nie zniósł by tej obecności jako niegodnej Jego majestatu. Z drugiej strony dusza nie czułaby się na swoim miejscu, widząc, że jeszcze nie dała Bogu pełnego zadośćuczynienia. Niechby nawet brakował jej moment tylko do odpokutowania, już odczułaby nieznośną udrękę, i dla oczyszczenia się dla tej drobnej zmazy wołałaby raczej iść na dno piekła – gdyby to od jej woli zależało – niż stanąć przed Obliczem Bożym, nie będąc jeszcze zupełnie czysta”<sup>50</sup>.

<sup>47</sup> Współczesna teologia ów ogień czyścicowy ukazuje przede wszystkim w ujęciu chrystologicznym. To sam Chrystus jest ogniem miłości, która osądza człowieka, rozpala jego serce, przemienia, oczyszcza i przemienia - por. J. RATZINGER, *Eschatologia...*, dz. cyt., 208-209; JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei...*, dz. cyt., Lublin 1994, 141; H. U. VON BALTHASAR, *W pełni wiary*, tł. J. Fenrychowa, Kraków 1991, 586; H. U. VON BALTHASAR, *Eschatologia w naszych czasach*, tł. W. Szymona, Kraków 2008, 98-103; R. GUARDINI, *O rzeczach ostatecznych. Chrześcijańska nauka o śmierci, oczyszczeniu po śmierci, zmartwychwstaniu, sądzie i wieczności*, tł. T. Grodecki, Kraków 2004, 50-56.

<sup>48</sup> J. M. BOT, *Czyścicie...*, dz. cyt., 90.

<sup>49</sup> To poczucie znane jest dobrze świętym już w życiu doczesnym, o czym wielokrotnie dają świadectwo - por. M. F. KOWALSKA, *Dzienniczek...*, dz. cyt., 159.

<sup>50</sup> Św. KATARZYNA Z GENUI, *Rozprawa o czyścicu*, dz. cyt., 56.

Fundamentem życia człowieka wierzącego jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. Dlatego człowiek stający na progu wieczności, spotykając się z miłością Boga, doświadcza „przejścia” przez ogień owej miłości, która go oczyszcza. Rzeczywistość czyścica stanowi kontynuację procesu wewnętrznej przemiany, która ostatecznie nie dokonała się jeszcze w czasie ziemskiego życia człowieka. Ma ona oczyścić ludzką zdolność kochania do miłości bezinteresownej i szczerzej, zdolnej oglądać Boga twarzą w twarz; ma doprowadzić człowieka do pełnego zjednoczenia z Bogiem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. W tym procesie oczyszczania, dusza podejmuje cierpienia, łącząc się z cierpieniami Jezusa Chrystusa, który cierpiał dla jej zbawienia. Jej cierpienie nie tylko nie jest pozbawione nadziei, ale wręcz staje się czymś drugorzędym wobec czekającej jej radości oglądania Boga. Cierpienie, którego chce i któremu się poddaje wręcz wzmacnia w niej pewność nadziei, że kiedyś nastąpi kres cierpień. W tym właśnie doświadczeniu cierpienie czyścica staje się bliskie cierpieniu mistyka<sup>51</sup>, gdyż w jednym i drugim przypadku cierpiący posiada świadomość nadziei, że cierpienie którego doświadcza, staje się jedynie drogą do jeszcze głębszego zjednoczenia z Bogiem. I dlatego cierpienie czyścica nie jest doświadczeniem rozpacz, ale głębokiej radości<sup>52</sup>; nie jest też wyrokiem nałożonym na człowieka z zewnątrz, ale decyzją człowieka podjętą w spotkaniu z Chrystusem, po rozpoznaniu swoich win i zaniedbań w miłości.

„Nie znaczy to, by dusze wielką wagę przywiązywały do cierpień, choćby i jeszcze raz tak straszne były. Natomiast uwaga ich głównie jest zwrócona na pewną sprzeczność, jaka zachodzi między nimi a wolą Boga; wiedzą bowiem wyraźnie, jak On goreje dla nich czystą i płomienną miłością, której przecież są niegodne. Miłość ta wraz ze swym jednoczącym spojrzeniem działa przyciągająco i bez ustanku, jakby porywanie i unoszenie było jej wyłącznym celem. Stąd dusza, gdy to rozważa, rada by znaleźć czyścic jeszcze dotkliwszy i porwana siłą miłości ku Bogu, gotowa rzucić się weń, aby tym wcześniej uwolnić się od więzów, oddzielającego ją od dobra najwyższego”<sup>53</sup>.

Czyścic jest ostateczną możliwością osiągnięcia pełni zbawienia przez osobiste zadośćuczynienie, na drodze którego człowiek powraca do tego kim być powinien – stworzeniem powołanym przez miłość do życia w miłości<sup>54</sup>. Jest to ostateczny dar łaski Boga dla człowieka; dla jego pełnego uleczenia przez oczyszczenie.

---

<sup>51</sup> Por. J. SKAWROŃ, *Mistyka i eschatologia św. Jana od Krzyża*, Kraków 2012.

<sup>52</sup> A. SALAWA, *Dziennik*, Warszawa 1989, 100-101: „Tu pragnę wyrazić trzy uczucia duszy pod wpływem łaski Bożej. Pierwsze uczucie. Nadzwyczajny wstręt do wszystkiego, co nie jest Bogiem, a na to miejsce pragnienie, ach, jak bardzo wielkie: dużo, ach dużo cierpień dla Boga. Drugie uczucie. Szał miłości, porywający duszę gwałtem ku wyżynom tam, gdzie mój Pan i Bóg mieszka. Ach, jak wielki to szal miłości. Trzecie uczucie. Niepojęta boleść duszy, czemu Pan Bóg jest tak mało kochany i tak zapomniany i tak lekceważony”.

<sup>53</sup> Św. KATARZYNA Z GENUI, *Rozprawa o czyścicu*, dz. cyt., 49-50.

<sup>54</sup> Por. B. SESBŮÉ, *Zmartwychwstanie i życie...*, dz. cyt., 120; G. GRESHAKE, *Życie silniejsze...*, dz. cyt., 126; L. BOROS, *Misterium mortis. Człowiek w obliczu ostatecznej decyzji*, t. B. Białecki, Warszawa 1974, 156-157; T. ŠPIDLIK, *Życie po śmierci. Maranatha*, t. P. Mikulska, Kraków 2009, 159.

#### 4. Podsumowanie

Rzeczywistość czyśćca pozostaje w ścisłym związku z dynamizmem wiary, gdyż stanowi kontynuację procesu, który nie zakończył się jeszcze w życiu doczesnym. Celem tego procesu jest zjednoczenie człowieka z Bogiem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, a sam proces polega na dojrzewaniu człowieka do wspólnoty z Bogiem przez oczyszczenie jego wiary nadziei i miłości. Dlatego Y. Congar mógł powiedzieć, że za pomocą oczyszczeń mistycznych możemy lepiej sobie wyobrazić, czym jest w swej istocie czyściec<sup>55</sup>.

Mistycy i święci, tacy jak Jan od Krzyża, Katarzyna z Genui czy Teresa z Lisieux wprost uobecniają ową teologiczną myśl Congara. Jan od Krzyża nie tylko daje nam pełniejsze rozumienie tego, na czym w swej istocie polega doświadczenie człowieka oczyszczającego się czyśćcu, ale jednocześnie zwraca naszą uwagę na fakt, że owo oczyszczenie Bóg zapoczątkowuje w nas już w życiu doczesnym, co jeszcze bardziej podkreśla w swym pismach św. Tereska z Lisieux. Mistyka Św. Jana pozwala nam dostrzec, że człowiek jest zdolny przekroczyć siebie samego w poznaniu i miłości. Osiąga nowe możliwości przez zjednoczenie z Bogiem. Drogą do zjednoczenia jest wiara, przeżywana we władzach duszy jako „noc”, pustka i oddalenie od Boga. Ale to właśnie doświadczenie daje duszy samego Boga, oczyszczając władze człowieka i czyniąc je zdolnymi do doświadczania Boga. Niezdolność otwarcia się człowieka na to oczyszczające doświadczenie sprawia, że o ile w chwili śmierci człowiek zachowa więź miłości z Bogiem, podda się temu oczyszczeniu w stanie czyśćca. Bóg zatem wchodzi w oczyszczający dialog miłości z człowiekiem nie tylko po jego śmierci, ale również podczas jego ziemskiego życia.

Wizje św. Katarzyny z Genui pozwalają zrozumieć, w świetle doświadczeń ciemnej nocy św. Jana od Krzyża, teologiczną intuicję Congara, który mówi, że *w czyśćcu wszyscy będziemy mistykami*. Zjednoczenie z Bogiem dokonuje się w miłości. Dlatego oczyszczenie człowieka w czyśćcu polega na uwolnieniu się od rzeczy stworzonych, które odrywały człowieka od miłości Boga. Oczyszczenie to nie polega na odrzuceniu ich, lecz na takim podporządkowaniu woli człowieka, by zawsze dążyła ku Bogu.

Czyśćcowe oczyszczenie wprowadza człowieka w doświadczenie jednoczenia się z Bogiem w całkowitej ciemności, w której człowiek jednocześnie przybliża się do Boga, ponieważ Bóg udziela się mu w sposób „tajemniczy i wewnętrzny”<sup>56</sup>. W tym doświadczeniu otwierając się coraz bardziej na działanie łaski Bożej, odkrywa możliwości swojego wnętrza, które są zdolne do przekraczania siebie samego i swoich naturalnych ograniczeń. Dzięki łasce Bożej człowiek nie tylko może otworzyć się na Boga, ale również może uczestniczyć w Jego życiu i jednocześnie doświadczać wewnętrznego przekształcenia.

Jest to proces wewnętrznego dojrzewania człowieka, w którym poddany oczyszczeniu, przechodzi z naturalnego poziomu przeżywania do sfery nadprzyrodzonej. Człowiek w tym procesie nie tylko ma za zadanie wytrwać w owym doświadczeniu, które z jednej strony jest dla niego cierpieniem, a z drugiej radością, ale wręcz go pragnie, aby mógł poznać bliskość Boga udzielającego mu swojego życia ponad zmysłami i uczuciami.

<sup>55</sup> Y. CONGAR, *Szeroki świat...*, dz. cyt., 97.

<sup>56</sup> ŚW. JAN OD KRZYŻA, *Droga na górę Karmel*, dz. cyt., I, 2, 4.

Św. Tereska z Lisieux choć w pewien sposób spotyka się intuicyjnie z myślą duchowego mistrza swojego zakonu, to jednak równocześnie w jakiejś mierze i w pewien sposób wyprzedza swoją epokę w rozumieniu czyścica. W czasach, gdy w powszechnym duszpasterstwie, kaznodziejstwie czy nawet teologii, przemianę serca „wymuszano” strachem przed cierpieniem w przyszłym życiu, ona wyraźnie uczyła dbałości o czystość obecnego życia, z którą człowiek mógł z ufnością spoglądać w kierunku życia wiecznego:

„Niech się siostra nie obawia czyścica z powodu cierpienia, jakie nam się z nim kojarzy, trzeba raczej pragnąć tego, aby się w nim nie znaleźć, sprawiając tym przyjemność Dobremu Bogu, który z wielkim żalem nas tam posyła. Jeśli od tej chwili będzie się siostra starała podobać Mu we wszystkim i ufać niezachwianie, że On nieprzerwanie oczyszcza siostrę swą Miłością, nie pozostawiając nawet śladu grzechu, może być siostra pewna, że nie trafi do czyścica”<sup>57</sup>.

Teresa uczy, że miłość która ma być zasada chrześcijańskiego życia, nie jest obowiązkiem ale darem. Bóg w miłości pociąga człowieka ku sobie i uzdalnia go do relacji z Nim. Człowiek zaś wchodzi w relację z Jezusem Chrystusem, a przez Niego z Ojcem i Duchem Świętym poprzez wiarę, nadzieję i miłość, przybliżając się we własnej historii życia do coraz pełniejszej wspólnoty z Bogiem. Pan Bóg bardziej pragnie zbawienia człowieka – uczy Teresa – niż niekiedy on sam. Dlatego też może w człowieku pokonać barierę jego słabości, jeśli ten otworzy przed Nim swoje wnętrze w zaufaniu i szczerości. Święta wyznaje zasadę: kocham, dlatego się zmieniam; i zmieniam się, bo jestem kochany. Pokazuje, że poznanie miłości Boga do człowieka, która wyraża się w pragnieniu zbawienia i jest przyjęta przez człowieka przez świadomość bycia zbawianym, oraz wiarę w jej moc i nadzieję zbliżenia się do niej, prawdziwie przemienia życie człowieka. Relacji człowieka do Boga nie da się budować na strachu, lecz na zaufaniu w przeobrażającą siłę Jego miłości, której owocem staje się życiowa postawa wyrażająca się w świadomości, że miłość Boga do mnie motywuje mnie w działaniu. Świadomość tej miłości staje się siłą życia, która oczyszcza, przemienia, leczy i pomaga dojrzewać do wspólnoty z Bogiem, który jest miłością. Umiejętność zatem pielęgnacji daru miłości Boga w codziennym życiu staje się chrześcijańską zasadą dbałości o wieczną przyszłość.

O ile Św. Katarzyna z Geny pozwala nam dostrzec podobieństwo mistycznych oczyszczeń do doświadczenia człowieka, który oczyszcza się w czyścicu; pozwala zrozumieć intuicję Congara, w świetle opisanych przez św. Jan doświadczeń nocy ciemnej, że *będziemy mistykami w życiu przyszłym*, o tyle Mała Tereska pozwala zrozumieć, że oczyszczenie nie musi być kwestią pośmiertną. Congarową intuicję da się wyrazić używając nie tylko czasu przeszłego. Oczyszczenie i dojrzewanie do wspólnoty z Bogiem może dokonać się w nas już w życiu obecnym, w którym już teraz, jesteśmy lub możemy być mistykami na mocy łaski chrztu i wiary oraz głębszego życia sakramentalnego i wewnętrznego, którego pragnieniem i celem jest nie tylko ustabilizowany poziom życia moralnego, lecz coraz głębsze doświadczenie żywego Boga, z którym człowiek chce się zjednoczyć, zgodnie z nauczaniem Kościoła i wyjaśnieniem teologii. Jest to życie człowieka zgodne z życiem wiary, gdzie człowiek nie tylko uczestniczy w sakramentalnym życiu, ale również żyje sakramentalnością przyjmowanych sakramentów.

---

<sup>57</sup> List okólny Karmelu z Lisieux podpisany przez matkę Agnieszkę od Jezusa, z datą 17 II 1924, w: Ph. DE LA TRINITÉ, *La doctrine de sainte Thérèse de l'Enfant-Jésus sur le purgatoire*, Hauteville 1992, 7n.

Radość z bycia kochanym i cierpienie z dorastania do tego daru jest doświadczeniem zarezerwowanym nie tylko dla osób pozostających w czyścicu. Teresa uważa, że wysyłanie nas do czyścica nie sprawia Bogu radości, dlatego Bóg daje nam wszystkie potrzebne środki w życiu doczesnym, abyśmy w dniu naszej śmierci mogli pójść bezpośrednio do nieba. I tylko brak zaufania oraz wiary w Bożą miłość może przeszkodzić nam w uniknięciu cierpienia czyścica. Ten fragment doktryny wyjaśniony przez św. Teresę w kluczu jej duchowości małej drogi miłości i ufności, pokazuje jaki decydujący wpływ ma jej duchowość nie tylko na naszą przyszłość po śmierci, ale także na nasze obecne życie.

Duchowa oferta Teresy dla człowieka pytającego o czyściec sprowadza się do dwóch wzajemnie uzupełniających się aspektów, które w jedno łączy zaufanie Bogu i otwarcie się na Jego plan miłosierdzia. Po pierwsze, uczy Teresa, należy żyć nadzieją nieba już w chwili śmierci. Po drugie: wciąż budzić pragnienie, aby czyściec opustoszał w wyniku modlitw wstawienniczych za zmarłych. Teresa zachęca nas, aby nie stawiać żadnych ograniczeń miłości Ojca, który bardzo pragnie szczęścia wiecznego swoich dzieci.

PURGATORY AS “*A DIVINE PURIFICATION OF A HUMAN LIFE*”  
ON THE BASIS OF THE SELECTED MYSTICS AND SAINTS’ WRITINGS

*Summary*

The article takes up an issue of a human purgation on the basis of writings, visions and experiences of the mystics and saints, mainly: St. John of the Cross, St. Catherine of Genoa, and St. Teresa of Lisieux. They become close to a contemporary theology in a re-reading of the reality of the purgatory, and an essence of the purification. One can repeatedly find there the words addressing to a purifying nature of love, and not of suffering. It allows to see the reality of the purgatory as a manifestation of God’s grace, offered to the man out of love, so the man shall mature to a communion with God. This process relates to a suffering of the man, as it assumes a painful isolation from everything that keeps the man in the area of a self-love, but it also allows to perceive the purgatory as a state of joy experienced by the man. A holiness the man had been called to, and a purification that the man surrenders himself with regard to, first of all consists in a disposition of his heart willing to an act of a perfect love. In such a meaning, the purgatory from God’s side is not a punishment, but a blessing that guides the man towards a transforming change. On the other side, it simultaneously becomes a declaration of God’s love, revealing that His mercy is righteous, and the justice is merciful. The purgatory in the vision of saints and mystics is a fruit of God’s love of the sinful man. He leaves the man to an opportunity of the purification just because He desires the man’s salvation. The saints and the mystics advice that God offers the man such a possibility both in his temporal life and after his death.